Patrz str. 5. Konkurs: Chłopiec, czy dziewczyna

Nr. 54 OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ. Warszawa, środa, dn. 17 listopada 1926 r. CENA 20 GR. Rok I.

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Tuzy arystokratycznego stronnictwa



Prezydjum wczorajszego zjazdu konserwatystów: hr. Badeni, ks. Janusz Radziwiłł, p. Targowski (od lewej ku prawej).

W przededniu zakończenia strajku w Anglji

Ograniczenia spożycia węgla będą utrzymane

LONDYN, 17.11. (ATE). Wobec tego, że likwidacja strajku węglowego jest kwestją najbliższych dni, **rada ministrów postanowiła rozpatrzeć sprawę zniesienia stanu wyjątkowego w zagłębiach węglowych. Prawdopodobnie stan wyjątkowy będzie zniesiony w końcu bieżącego tygodnia.** Niektóre postanowienia nadzwyczajne, jak ograniczenie konsumcji węgla, będą jednak utrzymane w mocy, dopóki produkcja nie wróci do normy przedstrajkowej.

Prasa w dobie obecnej

Na białej karcie, człowiek z zakneblowanemi ustami

ŁÓDŹ, 17.11. — Tel. wł. — Pierwszą ofiarą dekretu prasowego w Łodzi padł wczorajszy „Rozwój". *Zamiast protestu, w dniu dzisiejszym „Rozwój" przynosi pierwszą kolumnę całą białą niezadrukowaną, z drobniutką w środku minjaturową ilustracją, wyobrażającą człowieka z zakneblowanemi ustami.*

Arystokracja i wielki przemysł łódzki

tworzą klub konserwatystów w Łodzi

Ks. Janusz Radziwiłł i p. Maurycy Poznański na czele ruchu

ŁÓDŹ, 17.11. — Tel. wł. — Dzięki inicjatywie wybitnego przemysłowca łódzkiego p. Maurycego Poznańskiego nawiązany został kontakt ze sferami ziemiańskiemi celem **utworzenia w Łodzi klubu konserwatywnego**, w skład którego mieliby wejść przedstawiciele wielkiego przemysłu łódzkiego. Odnośne rokowania są już w pełnym toku. Dziś przybywa do Łodzi ks. Janusz Radziwiłł, który w pałacu p. Poznańskiego, przy ulicy Cegielnianej, odbędzie konferencję na temat szczegółów organizacyjnych.

Tego samego wieczoru odbędzie się tu wielki bankiet, w którym weźmie udział przeszło 40 osób, przedstawicieli miejscowego przemysłu, handlu i finansów.

Stworzenie w Łodzi stronnictwa konserwatywnego budzi oczywiście niebywałą sensację, a to ze względu na to, że przemysł łódzki dotychczas nie odgrywał żadnej roli politycznej.

1,53 proc.

Wzrost cen żywności w pierwszej połowie listopada

W pierwszym tygodniu listopada ceny żywności w Warszawie wzrosły w porównaniu z październikiem o 2 proc., w drugim tygodniu o 1,5 proc.

Łącznie więc *w pierwszej połowie listopada w porównaniu z październikiem ceny żywności wzrosły o 1,53 proc.*

Takie, niestety jest życie...

Bogaci i biedni

Sztuka królewicza szwedzkiego

HELSINGFORS, 17.11. ATE. W teatrze dramatycznym odbyła się tak zwana „królewska premjera" dramatu p. t. „Na pokładzie", napisanego przez królewicza Wilhelma szwedzkiego, syna króla Gustawa.

Treścią dramatu są przeciwieństwa socjalne między bogatymi i biednymi. Akcja rozgrywa się na pokładzie okrętu, który jedzie ze starego do nowego świata. Podczas burzy w halach maszynowych zbierają się bogaci pasażerowie i biedni robotnicy i w obliczu śmierci następują wzruszające sceny pojednania i zbratania. Skoro jednak burza przeszła, różnice socjalne z powrotem wychodzą na jaw.

Dramat spotkał się z bardzo przychylnym przyjęciem.

GIEŁDA

Trwająca już od tygodnia chwiejna i niezdecydowana tendencja pozostaje, bezsprzecznie, w związku z sytuacją wewnętrzno-polityczną, przesycona duchem ciągłych konfliktów. Stąd duże i nazbyt częste fluktuacje bez określonej linji. Odnosi się to zresztą nie tylko do chwili obecnej.

Z braku większej podaży pomimo małego popytu kursy utrzymują się mniej więcej na poziomie wczorajszym.

Notowano:

Bank Dyskontowy 9.75, Handlowy 3.10, Polski 80.50, Zw. Spółek Zarobk. 5.50, Cerata 1, Siła i Światło 21, Cukier 2.95, Węgiel 69.50, Nobel 2.70, Lilpop 16.25, Modrzejów 3.75, Ostrowiec 7.35, Rudzki 1.15, Starachowice 2.10, Żyrardów 11.20.

Zapotrzebowanie walut obcych normalne. Kurs dolara bez zmiany: gotówka zł. 8.99, dewizy zł. 9.

Dewizy na Londyn zł. 43.71, Zurych 174, Paryż 30, Medjolan 37.

Dolar w obrotach pozagiełdowych po chwilowej drobnej zwyżce wrócił do zł. 9.01

Rubel złoty 4.76.

Komisja budżetowa

O godz. 10 min. 30 zebrała się komisja budżetowa na pierwsze posiedzenie celem ustalenia regulaminu.

P. P. S. nie zadecydowało jeszcze, czy zatrzyma referaty.

Na posiedzenie komisji budżetowej przybyli przedstawiciele Rządu.

Co się dzieje w Sejmie

Wbrew przypuszczeniom udział posłów w Sejmie jest **bardzo liczny.** Niewątpliwie prace sejmowe w dniach najbliższych przybiorą **ożywione tempo.**

Termin zwołania następnego posiedzenia, określony przez niektóre kluby na 27 b. m. będzie zdaje się przesunięty na dni bliższe.

Komisja konstytucyjna, która ma ustalić interpretację art. 44 nie ogłosiła jeszcze, kiedy rozpocznie swe prace. Najprawdopodobniej zbierze się ona w piątek.

Dzisiaj o godzinie 11 i pół odbyło się posiedzenie Rady Ministrów.

Jak to było wczoraj u ks. Radziwiłła?

Osobistości centralne

Na wczorajszym raucie u ks. Janusza Radziwiłła, na którym było około 200 osób, zainteresowanie obecnych skupiało się głównie około osób trzech byłych premjerów, a mianowicie pp. Nowaka, Ponikowskiego i Skrzyńskiego.

Najżywsze rozmowy toczyły się dokoła p. Al. Skrzyńskiego i p. Ministra Meysztowicza.

Nadużycia w Monopolu Tytoniowym

przed Sądem Apelacyjnym

Dziś, o godz. 10 rano Sąd Apelacyjny w Warszawie przystąpił do rozpoznawania głośnej sprawy o nadużycia w Monopolu Tytoniowym w Łodzi.

W swoim czasie Sąd Okręgowy w Łodzi skazał w tej sprawie dyr. Wronkę i wicedyrektora Koldę po 6 lat ciężkiego więzienia oraz szereg urzędników i robotników.

Pozatem S. O. w Łodzi zasądził solidarnie od wszystkich skazanych powództwo cywilne na rzecz Skarbu Państwa w sumie 415.000 zł.

Od wyroku skazani odwołali się do Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

Wśród kilku obrońców jest mec. J. Nowodworski.

Podczas pojedynku pękła szabla

Nieprawdopodobny wypadek w Wiedniu

WIEDEŃ, 17.11 (ATE.). W Grazu odbył się pojedynek na szable między dwoma studentami politechniki, zakończony niezwykle prawdopodobnie tragicznym wynikiem. **Podczas walki jednemu z przeciwników pękła szabla i rozprysnęła się w drobne kawałki. Odłamek stali utkwił w piersi drugiego przeciwnika, który wkrótce potem zmarł w szpitalu. Władze sądowe wdrożyły śledztwo.**

(Wypadek ten jest zdaje się pierwszym, od kiedy ludzie biją się na szable... — Przyp. Red.).

Pierwsze czołgi polskie

Dziś o godz. 10 rano dokonano w obecności p. Prezydenta Rzeczypospolitej, członków Rządu z Wice - Premjerem dr. Bartlem na czele poświęcenia pierwszych czołgów, zbudowanych przez Centralne Warsztaty Samochodowe M. S. Wojsk.

Kasiarze działają

Dziś, o godz. 8 i pół rano, po otwarciu biura w Związku Spółdzielni Żydowskich (Rymarska nr. 6, II piętro) skonstatowano, że kasa pancerna w pokoju kierownika biura jest „rozpruta" i że zabrano z niej 400 zł i 14 dolarów.

NASZE ABC

FOTOGRAFJA I ATAKI.

Marszałek Piłsudski przyjął wczoraj bawiącego w Warszawie wybitnego faszystę posła Lanfranconiego i wręczył mu swoją fotografję, którą wraz z odpowiednią dedykacją ofiarował za jego pośrednictwem Mussoliniemu. Niewątpliwie marsz. Piłsudski chciał tym sposobem zaznaczyć swój szczególnie serdeczny stosunek wobec Włoch i ich Wodza, jasną jest bowiem rzeczą, iż zwykłe formy etykiety nie wymagają bynajmniej wymiany fotografji między premjerami.

To też tem bardziej niezrozumiałą wydaje się owa nieubłagana, zacięta walka, jaką pewne organy prasy, rzekomo „najbliżej stojące" Marszałka, toczą oddawna przeciwko faszyzmowi włoskiemu i jego Wodzowi. Polska ze strony Włoch, zwłaszcza w okresie rządów Mussoliniego, doznawała jedynie objawów przyjaźni, niekiedy niezmiernie cennych, jak np. przy uznaniu wschodnich granic Polski w r. 1923 lub w okresie starań o miejsce w Radzie Ligi Narodów. Wśród państw europejskich Włochy należą do tych, których przyjaźń i współdziałanie z Polską mogą być jaknajściślejsze i najtrwalsze, łączy je bowiem wiele interesów wspólnych, a żadne sprzeczne interesy nie dzielą. Między narodem polskim i włoskim istnieją zresztą od wieków serdeczne węzły sympatji, opartej na wspólnej tradycji cywilizacyjnej, wspólnej religji i kulturze. Skąd więc nagle ta nienawiść do Włoch odrodzonych, do faszyzmu?

Agitacja antyfaszystowska pewnych organów prasy, posługująca się przytem nieprawdziwemi informacjami, które raz po raz muszą być przez poselstwo włoskie prostowane, z polskiego punktu widzenia jest rzeczą całkowicie niezrozumiałą i szkodliwą. Może zastanowią się nad tem chwilę kierownicy tej akcji, pomyślawszy, jeśli nie o całokształcie dzisiejszego położenia międzynarodowego Polski, to przynajmniej o... fotografji, jaką marsz. Piłsudski przesłał wczoraj premjerowi Mussoliniemu.

Co się dzieje w tej Warszawie

Na ul. Miodowej przed domem nr. 3 znaleziono pijanego aż do utraty przytomności Jana Romanowskiego, lat 32, ślusarza (Dzika nr. 62). Policjant przewiózł Romanowskiego do ambulatorjum Pogotowia. Tam lekarz, po przepłukaniu żołądka, doprowadził amatora alkoholu do przytomności. Po otrzymaniu bonów na bezpłatne obiady, Romanowski udał się do domu.

— W szpitalu św. Łazarza zmarła 23-letnia Józefa Rysiówna, zamieszkała przy ul. Sybilli nr. 8. Przyczyną śmierci było dokonanie na Rysiównie zabronionej operacji.

— Nocy zeszłej dozorczyni domu przy ul. Belwederskiej nr. 19, Marjanna Brzozowska — lat 78 wypuszczała wóz włościański z podwórza na ulicę. W czasie trzymania bramy koń skręcił raptownie, wskutek czego bok wozu przygniótł Brzozowskiej dłoń prawej ręki urywając wskazujący palec. Pogotowie, po opatrunku, przewiozło nieszczęśliwą staruszkę do szpitala św. Rocha.

Zatrważające zdziczenie obyczajów

Żona zabija męża, sąsiad morduje sąsiada

LWÓW, 17.11. tel. wł. — Wypadki morderstwa zaczynają się na tutejszym terenie mnożyć w ostatnich czasach. Z Krosna donoszą, że poprzedniej nocy o godzinie 1 m. 30 zamordowano w Odżykoniu gospodarza Jędrzeja Grzybałę. Morderstwa dopuściło się rzekomo trzech zamaskowanych bandytów, uzbrojonych w karabiny i rewolwery. W czasie przesłuchania, zwłaszcza żony i zięcia zmarłego, ci udzielili tak sprzecznych informacji, że podejrzenie skierowali na siebie. Żona wzięta w krzyżowy ogień pytań, przyznała się, że to **ona wraz z zięciem zamordowała męża.**

Również ze Szczerca donoszą o morderstwie, dokonanem w Czerkasach na osobie gospodarza Mikołaja Dufańca, który wieczorem koło swego obejścia padł od kuli karabinowej. **Morderstwo popełniono na tle sporu sąsiedzkiego.**

Kat przyjechał...

Ułaskawienie skazanego na śmierć

LWÓW, 17.11. — Tel. wł. — Przez dwa ostatnie dni toczyła się rozprawa doraźna przeciwko 21-letniemu Adamowi Grezie, byłemu marynarzowi, który na Lewandówce, za rogatką Lwowa, **zamordował ostatnio w celu rabunkowym czterema uderzeniami siekierą w głowę swoją chrzestną matkę Stańkową.** Trybunał sądu doraźnego skazał wczoraj mordercę na śmierć. Przedtem już przyjechał z Warszawy do Lwowa kat Maciejowski, a na podwórzu więziennem ustawiono szubienicę. W ostatniej jednak chwili Prezydent Rzeczypospolitej ułaskawił mordercę. Otrzyma on prawdopodobnie 20 lat więzienia.

Nieudana podróż poślubna

Chciał wyjechać zagranicę bez żony

Państwo Morgenstern po ślubie zamieszkali przy ulicy Żabiej 7.

Jeszcze nie przebrzmiały echa uczty weselnej, gdy p. M. poczuwszy dolary posagowe w kieszeni, postanowił wyjechać zagranicę, jednak... bez żony.

Sprytni teściowie przeczuli pismo nosem i w dzień wyjazdu zjawili się przezornie na dworcu, udaremniając p. M. opuszczenie stolicy.

Od tej chwili datuje się tragedja.

Rodzice p. M. nie zgodzili się na dalsze współżycie małłonków i skierowali sprawę do rabina Zabludowicza, celem uzyskania rozwodu.

Tytułem odszkodowania p. M. miał otrzymać 100 dol.

Tym razem jednak p. M. ujął się honorem i ofiarowanej mu sumy pieniędzy nie przyjął.

Rozwód stał się faktem dokonanym.

Po ceremonji rozwodowej u rabina, jakieś przykre myśli opanowały p. M. i bał się wyjść na ulicę w przewidywaniu awantury.

I przeczucie nie omyliło go.

W chwili bowiem, gdy pojawił się na ulicy, ex żona wraz z przyjaciółkami napadły na p. M., zadając mu rany parasolkami i drapiąc pazurkami oblicze.

Pan M. w nogi!

Damy za nim z okrzykiem: „złodziej, ukradł 300 dolarów!"

To poskutkowało piorunująco, bowiem przechodnie skoczyli na pomoc, przyłapali i jako rzekomego złodzieja od siebie też... obili.

Policja, protokół, komisarjat...

Pan M. tak był przerażony zajściem, iż nie chciał opuścić komisarjatu w przewidywaniu ponownego „lania".

Dopiero w towarzystwie policjanta odważył się wyjść z komisarjatu, by w zamkniętej taksówce powrócić do domu.

Kąpiel z wody sodowej

Omal nie tragicznie zakończona

Godnie sobie popili panowie Michał M., Henryk K. i Stanisław N.

Wiadomo, że pijaństwo sprawia pragnienie, wobec czego wszyscy trzej wstąpili do cukierni p. Z. na Podwalu, aby się napić wody sodowej.

Ile, że to było rano i należało zjeść śniadanie, właściciel cukierni postawiwszy przed każdym z klijentów po syfonie wody, wyszedł do dalszych ubikacji zostawiając synka na posterunku.

— Jaki miły chłopaczek? — rzekł p. M. — Możeby mu tak trochę sodowej wody.

Jak rzekł tak uczynił. Chwycił w rękę syfon wody i zaczął pompować wprost na chłopca. Dziecko w płacz. Do sklepu wpadła przerażona matka chłopczyka, ale i ta spotkała się z generalnym atakiem i to już teraz z trzech syfonów. Awantura.

Właściciel sklepu p. Z. przybiegł na pomoc swej rodzinie, lecz pijacy zirytowawszy się snać jego oporem, chwycili go za ramiona i z wyraźnym zamiarem utopienia go w wodzie sodowej ulokowali pod ladą sklepową i zaczęli nań pompować wodę z t. zw. balonów.

Pomarańcze, czekoladki i pierniki, spłynęły z wodą, a właściciel ich począł już żegnać się z życiem.

Pan Bóg wie, jakby się cała historja skończyła, gdyby nie policjant, który przypadkowo zaszedłszy na szklankę wody sodowej, zajście zlikwidował.

Życie oddał na posterunku

We wsi Siarkowice, pow. błońskiego został zamordowany gajowy Jan Figat.

Podejrzenie padło na dwuch włościan, którym gajowy swego czasu odebrał kradzione drzewo.

Podejrzanych o morderstwo policja aresztowała.

Regulowanie ruchu

Wydział ruchu ulicznego Komisarjatu Rządu w porozumieniu z referatem turystyki Województwa Warszawskiego opracowuje specjalne przepisy dla ruchu zamiejskiego, co pozwoli roztoczyć kontrolę na samochody, utrzymujące komunikację pomiędzy Warszawą i prowincją.

Wahania w dowozie węgla

Węgiel znów podrożał

Wczoraj Warszawę zaopatrzono w przeszło 250 wagonów, a dziś — w około 180 wagonów.

W związku z takiemi wahaniami na rynku węglowym **na nieoficjalnej giełdzie węglowej ceny węgla wzrosły prawie o 2 zł. na tonie.**

Zbyt szybka jazda powodem katastrofy kolejowej

Na stacji Pruszków, wskutek szybkiej jazdy prowadzącego pociąg maszynisty Adolfa Pawłowskiego i Stanisława Grabowskiego zostały zechpnięte z toru i przewrócone dwa wagony oraz uszkodzony kozioł zaporowy. Wypadku z ludźmi nie było.

Straty wynoszą około 3.500 złotych.

Winnym katastrofy jest maszynista Pawłowski, który nie zwracał uwagi na sygnały alarmowe, dawane przez ustawiacza wagonów Jana Posiadacza.

Zderzenie samochodu z wozem

Na ul. Puławskiej przed domem nr. 25 szofer dorożki samochodowej Władysław Trzewik (Podchorążych nr. 79), zderzył się z wozem włościańskim. Skutkiem zderzenia samochód wywrócił się i uległ częściowemu rozbiciu.

Ofiarą katastrofy padli szofer Trzewik oraz jadący w samochodzie trzej pasażerowie. Trzewika opatrzył lekarz Pogotowia, stwierdzając lekkie obrażenia ciała.

Pasażerów opatrzyli lekarze prywatni lub felczerzy. Rozbity samochód zaciągnięto do garażu.

Samobójstwo po stracie dziecka

Wczoraj o g. 7 m. 50 wiecz. z okna Domu Wychowawczego (Nowogrodzka 75), wyskoczyła na bruk podwórza 24-letnia mamka Genowefa Brzezińska i poniosła śmierć na miejscu.

Przyczyna samobójstwa rozpacz po śmierci jej własnego dziecka. Zwłoki samobójczyni przewieziono do prosektorjum.

Na targowisku

Dziś, godz. 10.

Brukiew 7—8 gr., buraki na wagę klg. 9—10 gr., cebula w pęczkach I gat. 38—40 gr., chrzan 1 zł. 50 gr., kalafjory 1 gat. 35—40 gr., II gat. 10—12 gr., kapusta biała na wagę klg. 16 — 16 i pół gr., w główkach 28—42 gr., czerwona 30—35 gr., włoska 20—25 gr., brukselska 60—75 gr., marchew w pęczkach 12—15 gr., na wagę 7 i pół — 8 gr., pietruszka w pęczkach po 25 — 30 gr., na wagę klg. 28—30 gr., pory w pęczzkach po 22—25 gr., sałata 7—8 gr., selery klg. 24—30 gr., szczaw klg. 40 gr., szpinak klg. 30 gr., ziemniaki wozowe za 10 klg. 14—15 zł., wagonowe za 100 klg. 10—11 i pół zł.

Wozów 195.

DZISIEJSZE PISMA PORANNE

DONOSZĄ ŻE:

Podczas wczorajszej dyskusji w Sejmie pierwszy przemawiał poseł Głąbiński, który, zgodnie z opinją znacznej części pism, wygłosił świetne i wszechstronnie oświetlające obecny stan spraw państwowych, przemówienie. Pos. Głąbiński poddał rzeczowej krytyce dotychczasowe prace Rządu.

Następnie przemawiał pos. Dubanowicz, który złożył oświadczenie swego stronnictwa o konieczności zmiany ustroju w Polsce i nawiązania do trady cji Piastów i Jagiellonów.

Po nim przemawiali posłowie Kwiatkowski, Marek, Roguszczak i inni. Budżet odesłano do komisji.

Konserwatyści wybrali zarząd, na którego czele stanął ks. Janusz Radziwiłł, który dziś wyjechał do Łodzi dla pertraktacji z tamtejszymi przemysłowcami.

Claude Farrere, znany pisarz francuski, ma niebawem przyjechać do Warszawy.

Kradną, kradną

Teofilowi Dobrowolskiemu (Chmielna Nr. 7) — w systematyczny sposób skradziono różne artykuły spożywcze, wartości 150 zł.

— Juljanowi Salamoniakowi (Wspólna Nr. 69) — ubrania. Wartość narazie nieustalona, ponieważ poszkodowany przebywa na prowincji.

— Walerjanowi Samełkowi (Podchorążych Nr. 61) — rower i kożuch wartości 200 zł.

— Maksowi Pirowiczowi (Smocza Nr. 17) w systematyczny sposób ze sklepu — 600 zł. gotówką.

Baczność Rezerwiści

Jutrzejsze zebrania kontrolne

W czwartek, 18 listopada, w kolejnym dniu zebrań kontrolnych dla szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia winni stawić się: 1) przynależni do P. K. U. Nr. 1, zamieszkali w 3-im komisarjacie P. P., urodzeni w roku 1892, nazwiska których rozpoczynają się od liter N. do S. włącznie — w komisji kontrolnej nr. 1 (koszary 21 p.p. w Cytadeli), zam. w 4-ym kom., ur. w r. 1892 (nazwiska od S. do Z.)— w komisji nr. 2 (koszary 30 p.p. w Cytadeli), zam. w 12 kom., ur. w r. 1894 (od Ł. do Z.) — w komisji nr. 3 (koszary zakładu mundurowego w Cytadeli), zam. w 5-ym kom., ur. w r. 1892 (od A. do F.) — w komisji nr. 4 (Ciepła 32);

2) przynależni do P. K. U. Nr. 2, zam. w 19 kom., wszyscy urodzeni w r. 1892 i 1893 — w komisji nr 1 (koszary dyonu samochodowego, ul. Konwiktorska 3), zam. w 8-ym kom., ur. w r. 1896, nazwiska których rozpoczynają się od L. do Z. (ci, którzy nie stawili się do raportu, względnie zebrań kontrolnych w r. 1925) — w komisji nr. 2 (koszary art. konnej, ul. Huzarska), zam. w 11-ym kom., ur. w r. 1891 (od K. do P.) — w komisji nr. 3 (koszary I p. szwoleżerów, ul. Ułańska), zam. w 16-ym kom., wszyscy urodzeni w r. 1901 (tylko ci, którzy nie stawili się do raportu, względnie zebrań kontrolnych w r. 1925) oraz w r. 1899 i 1900 (tylko ci, którzy w roku 1925 i 1926 nie odbyli ćwiczeń w rezerwie i nie stawili się do raportu, względnie zebrań kontrolnych) — w komisji nr. 4 (koszary I p. lotniczego, na lotnisku w Mokotowie), wreszcie

3) przynależni do P. K. U. Nr. 3, zam. w 14-ym kom., wszyscy urodzeni w r. 1894, nazwiska których rozpoczynają się od L. do Z. — w komisji nr. 1 (lokal P. K. U., ul. Szeroka 3, pokój nr. 3).

Tacy, są niestety, rówieśnicy Łampisza...

Odgłosy strasznego czynu przestępnego

„ABC" rozmawia z Dyrektorem Departamentu Min. Oświaty p. Jarnińskim

Nasz apel wczorajszy pod hasłem „Ratujmy duszę naszej młodzieży" odzywa się dziś pierwszem echem:

P. inż. Mieczysław Jarniński, dyrektor departamentu szkolnictwa zawodowego Ministerstwa Oświaty, tak wypowiedział się o tragicznej śmierci na posterunku ś. p. dyr. Lipki i o tle tej niesamowitej sprawy:

— My pedagogowie znaliśmy od lat zanadto dobrze dyr. Lipkę, by wątpić w to, czy z jego strony istniał jakikolwiek powód do niezadowolenia.

Mam w pamięci taki charakterystyczny moment z jednej z ostatnich wizytacji w jego zakładzie.

Na steoretypowe pytanie: „Jakie kary pan stosuje? — odpowiedział ś. p. Lipka:

— Żadnych kar nie stosuję, bo ich nie trzeba. Najwięcej apeluję do opiekunów o napomnienie.

Od ośmiu lat nie mieliśmy na tego szanowanego wychowawcę, ani jednej skargi.

Gdzież zatem przyczyna tego, że na posterunku padł człowiek tak dobry dla wszystkich i łagodny?

Chłopca winowajcę nie mogę kwalifikować, jako wyjątkowego łajdaka. Był to średni uczeń, trochę leniwy i może zanadto hardy. To mało, by zrobić go zbrodniarzem.

A może zrobiła to kilkuletnia wojna, która przed kilkunastoletnim chłopcem roztoczyła obraz mordów i rzezi?

Rzeczywiście, tak okropnie wykoszlawić duszę przeciętnego chłopca mogła tylko wojna.

W latach 1914, 15 i 16 patrzył jako 7, 8 i 9-letnie dziecko, na potworności wojny, które ustaliły prawie groszową cenę na ludzkie życie.

Potem w r. 1919 oddychał tą atmosferą, którą z frontu na urlop przyniósł ze sobą starszy brat lub kolega: obok junackich wspomnień o szlachetnych porywach, słyszał może o mordach, gwałtach i grabieży.

Młodzież wzrosła w tych warunkach, kończąca dziś jeszcze studja, **jest ciężką troską wychowawców.**

Musimy do klas wyższych przyjmować skończonych już fizycznie ludzi, choć moralnie bardzo niedojrzałych, w wieku nawet do 26 lat. Cóż robić z nimi? Nie można im odmówić prawa do matury.

To młode społeczeństwo elektryzuje raz po raz, jakaś wieść o treści, którą ich dusze tak chciwie wchłaniają. Wspomnę tylko dwie największe potworności ostatnich miesięcy: krwawa zemsta ucznia nad profesorem w Wilnie i mord ś. p. H. Lindego.

Tacy są rówieśnicy Łampisza...

Handel Polski z Sowietami

Kto, co i jak?

„ABC" rozmawia z szefem sowieckiej misji handlowej w Warszawie p. Firsowem

P. Firsow, szef sowieckiej misji handlowej w Warszawie, informuje uprzejmie przedstawicela „ABC" o obecnym stanie i formach, w jakich odbywa się wymiana towarów między Polską a Sowietami.

— W październiku każdego roku — mówił p. Firsow — moskiewska Wyższa Rada Gospodarstwa przesyła do swych misji handlowych w różnych krajach prospekty i cenniki celem nawiązania stosunków handlowych.

— W jakich cyfrach wyraża się handel Polski z Sowietami?

— W ostatnim roku gospodarczym obrót towarowy między Polską a Rosją Sowiecką wynosił **około 15 miljonów dolarów, z czego Sowiety zakupiły w Polsce za 12 milj. dolarów, Polska zaś w Sowietach za 3 milj. dolarów.**

— Jakie towary Rosja zakupuje w Polsce?

— Węgiel z Górnego Śląska, metale, maszyny rolnicze, maszyny tekstylne, chemikalja, przędzę itp.

— A przeciwnie?

— Polska w Rosji zakupuje ryby, jaja, drób i zboże.

— Jakie firmy polskie uzyskały koncesje na prawo handlu w Sowietach?

— Narazie tych firm jest niewiele. Można wymienić: Serkowskiego na sprzedaż lamp, Cegielskiego na maszyny rolnicze, Nowika (?) na maszyny tekstylne, Trylinga z Białegostoku na wyroby tekstylne, Westena (?) na garnki emaljowane.

— A jak odbywa się handel z Sowietami? — pytamy na zakończenie.

— Towar, przywieziony do Rosji, idzie do dyspozycji Wyższej Rady Gospodarczej, która przydziela go w miarę zapotrzebowania poszczególnym kooperatywom, resztę zaś oddaje się do dyspozycji przedsiębiorcy, który sam je sprzedaje za pośrednictwem władz państwowych.

Co wykazał wczorajszy dzień w Sejmie?

Stronnictwa i Rząd

Jednodniowa dyskusja polityczna, przeprowadzona wczoraj w Sejmie z racji pierwszego czytania preliminarza budżetowego, mimo swojej zwięzłości

była bardzo ciekawa.

Dla nikogo nie było niespodzianką, że prezes Związku Ludowo - Narodowego pos. Głąbiński wystąpi z deklaracją

ostrą opozycyjną,

ale już frapujące było dla wielu pytanie, postawione przez posła Marka, przywódcy PPS.: **Więc pocóż były wypadki majowe?**

Dwa stronnictwa, siedzące na biegunowo przeciwnych krańcach Izby P. P. S. i Z. L. N., zajęły wobec Rządu stanowisko opozycyjne. O ile Związek od początku to stanowisko zajmował, o tyle P. P. S. dopiero doń się wdraża, szukając wyjścia z **kłopotliwej sytuacji, w jakiej się znalazła** wobec udziału w Rządzie przywódcy tego stronnictwa p. Moraczewskiego.

Najcharakterystyczniejsze jednak dla stosunków obecnych jest

wahanie się szeregu stronnictw,

które niedawno jeszcze z końcem września, oddawały swe głosy za Rządem. Są to stronnictwa: Wyzwolenie, Związek Chłopski i Koło Żydowskie.

O ile dwa ostatnie, widocznie hołdując zasadzie: „milczenie jest złotem", wybrały złoty środek i nie zabierały głosu, o tyle Wyzwolenie wystąpiło z krótkiem oświadczeniem, w którem zapowiada, że dopiero na zasadzie obrad w komisji budżetowej zajmie stanowisko wobec Rządu. Widocznie we wszystkich tych trzech klubach istnieją

bardzo silne fermenty,

które nie pozwoliły przechylić szali na tę czy inną stronę.

Uchyliły się od jasnego sformułowania stosunku wobec Rządu także kluby Ch. D. i Ch. N. Ten ostatni klub, uprawiając politykę zasadniczą (wiadomo, że wyznaje idee monarchistyczne), wysunął postulat zmiany ordynacji wyborczej i zmiany ustroju państwowego.

O mniejszościach niewiele jest do powiedzenia. Grupy słowiańskie ulegają coraz silniej wpływom komunistycznym, Niemcy zaś i Żydzi wstrzymali się od głosu.

Dzień obrad sejmowych i stanowiska poszczególnych prądów politycznych, dały w przekroju to, co uwidacznia się coraz silniej w naszem życiu politycznem:

chaos i chęć uchylenia się od odpowiedzialności.

LOS DZIECI W RAJU SOWIECKIM

MOSKWA, 17.11 (Rps.) — „Izwiestja" donoszą: W domach wychowaczych republiki znajduje się obecnie wiele dzieci, które podczas lat wojny domowej zostały porzucone przez swoich rodziców. W celach ułatwienia odnalezienia dzieci przez rodziców, którzy obecnie tego pragnęliby, *centralny komitet wykonawczy sowietów rozpoczął druk listy tych dzieci, znajdujących się obecnie w państwowych zakładach wychowawczych.* Pierwsza część tej listy jest już na ukończeniu. Obejmuje ona 30 tys. dzieci w wieku od 4 do 12 lat.

KORNEL MAKUSZYŃSKI 9)

GOŁE NIESZCZĘŚCIE

Historja bardzo rzewna

— Pi, pi, pi!

— Tak, panie Walenty! To jest Wenus, co się urodziła z morskiej piany...

— Co to, to niebardzo... Jakże to z piany?

— Tak się narodziła jedna bogini... Pan Walenty tego nie wie, ale była taka. I ta panienka na tym posągu też się tak urodziła: z tchnienia wiatru, z zapachu kwiatów, ze słonecznego promienia.

— Jeżeli tak jest, to ma feler!

Wrona się stropił.

— Jaki feler?

— Bo jeśli tak sztucznie urodzona, to na co jej pępek? — zaśmiał się szeroko pan Walenty, człowiek logiczny i nie dający się zbić z tropu.

Wrona bardzo się skrzywił, natychmiast jednak został pocieszony.

— Ale sprzedać to łatwo będzie!...

— Oby pan powiedział w szczęśliwą godzinę...

— Kamienicznik jaki kupi...

— Po co?

— Na schody. Rękę jej tylko do góry podnieść i lampę dać w rękę, niech sobie stoi. Na schodach ślicznie będzie. Zawsze to miło spojrzeć na coś gołego...

Nikt jednak i nigdy nie kupił tego cudu miłosnej ofiary dobrej dziewczyny. Gipsowa figura nie miała wprawdzie jej twarzy, ale miała w sobie jej złote serduszko, czyste i niewinne. Przeto się zdawało, że żyje i dotknięta słonecznym promieniem, rzadko tu zabłąkanym, — drży. I to była jedyna złota pociecha Wrony, który czasem głowę zbiedzoną tulił do pąsągu i wzdychał.

Na jego tapczanie leżała Nędza i gadała z nim:

— Niema co, panie Wrona, trzeba będzie zdychać... Niema miejsca na świecie dla takich, jak pan. A panu się aż żony zachciało... Pan się napracował, ona po nocach szyje i haruje, że cień z niej został, a jak nie szyje, to płacze... Ładne życie, panie Wrona! Rozbij pan figurę, aby tej świętości pańskiej nikt nie dotknął, a sam się powieś. Ona, biedactwo, utopi się z żałości, a stryjowi to pan zrobi przyjemność... On się także chce żenić, więc nie chce mieć w rodzinie takiej zakały, jak pan...

Wrzasnął rzeźbiarz na wspomnienie stryja i zrobił się na gębie purpurowy. Ciężka go chwyciła pasja. W istocie, stary samolub żenić się miał z wdową po fabrykancie musztardy, pieniędzmi nabitą. A niech się żeni, stary krokodyl, tylko, żeby i jemu to wolno było uczynić.

Wolno było, bo nikt nie bronił, ale Wrona miał serce z masła i płakać mu się chciało na myśl, że niema sam co włożyć do ust, czemże więc nakarmi żonę? Miał mocną nadzieję, że się coś naprawi, że tak wiecznie trwać nie będzie i żeby tylko przetrzymać, to się z rozpaczliwej topieli wydobędzie. Miał kiedyś trochę grosza, to wszystko na Paryż poszło, potem stryj, jego opiekun, mocno coś pocyganił w rachunkach i zostawił mu parę starych portek na otarcie łez. Dlatego największy żal czuł do niego.

Wikcia po nocach pracująca, ledwie chodziła; zbladło biedactwo i pomizerniało. Całował jej bledziutkie, igłą pokłóte ręce i w środku wył, próbując się na gębie uśmiechać. Mądra całem sercem dziewczyna wiedziała jednak, jak stoją sprawy jej najmilszego Wrony.

Wreszcie Wrona, patrzeć dłużej nie mogąc, na jej rozpłakaną biedotę, — wściekł się. Od stworzenia świata był to pierwszy taki wypadek wśród płactwa. Postanowił prosić stryja raz jeszcze o pożyczkę — w sposób gwałtowny. Człowiek, jako tako rozsądny, przywiedziony do pasji, może wpaść na pomysł, zgoła obłąkany, nie można się tedy dziwić rzeźbiarzowi, jeśli mu się w poczciwej głowie coś kolwiek pokręci i jeśli pomysły jego w tym momencie nie są z tego świata. Otóż w liście do stryja, tak długim, że z zapisanych kartek można by zeszyć prześcieradło, zakończenie drżało od tłumionego szaleństwa i od groźby, zataczającej się, jak furjat w ogrodzie szału. Wrona w liście tym płakał, prosił, kwilił, kląskał lirycznie, huczał wreszcie i grzmiał, chcąc przerazić starego nosorożca.

(C. d. n.)

Z dziedziny kryminalistyki

Chcąc skutecznie walczyć ze złem, trzeba je poznać

Rozpruwacze kas

Śmietanka złodziejskiego świata

Śmietanką, lub arystokracją w świecie przestępczym nazwani są kasiarze. Nazwa wskazuje, że złodzieje ci trudnią się jedynie rozbijaniem ogniotrwałych kas. Lipkarze, szpryngowcy, klawisznicy, o których pisaliśmy w poprzednim artykule, to „hołota", z którą kasiarze się nie zadają. Specjaliści od rozbijania kas, to ludzie przeważnie starsi i eleganccy, mający w swej zbożnej przeszłości po parę lat „szkoły" w kryminale. Życie złodziejskie znają oni nawskroś, metody walki stosowane względem nich przez policję są im również dobrze znane. Te „zalety" czynią kasiarzy niejednokrotnie nieuchwytnymi. Rozbijania kas dokonywują dzisiejsi włamywacze dwojakiemi sposobami: na raka, lub tlenem.

NA RAKA

Kasiarze, „pracujący" przy kasie we dwuch, **przykładają do tylnej, o ile kasa się obrócić nie da, to do przedniej ściany, świdry z korbą i wiercą dziurę tak dużą, by można weń włożyć raka. Rak jest to przyrząd, służący do przecinania ścian kasy. Zbudowany jest podobnie, jak podważnik do przecinania puszek z konserwami. Rak jednak jest b. dużych rozmiarów, ostry i zrobiony z najlepszej stali.** Po włożeniu raka w wywiercony w kasie otwór, operator nakłada na rączkę raka rurę stalową, by przedłużyć ramię raka - dźwigni. Ująwszy następnie koniec rury oburącz, naciska ją ku dołowi i tnie kasę. **W ten sposób rozdziera powierzchnię kasy do takich rozmiarów, by mógł swobodnie włożyć rękę i wyciągnąć z wnętrza kasy popiół, lub azbest, któremi wypełnione jest wnętrze, między zewnętrzną, a wewnętrzną ścianą kasy.** Uporawszy się z zewnętrzną ścianą kasy, prują kasiarze w ten sam sposób ściany wewnętrzne.

TLENEM

Prucie kas po rozpaleniu ich tlenem zdarza się rzadziej ze względu na trudności przyniesienia na miejsce balonu z gazem. Przy pomocy tlenu jednak rozbicie kasy idzie nader szybko. **Cała operacja nie trwa dłużej nad 20 minut. Płomieniem tlenu, który zapala się przez skontaktowanie balonu z przewodem elektrycznym, rozpala się ścianę kasy do białości, a następnie rżnie się lekko specjalnemi nożycami, lub rakiem.**

Z rozbitej kasy kasiarze zabierają **jedynie pieniądze i biżuterję,** nader rzadko papiery wartościowe.

Kasiarze pracują nie częściej, jak raz na kilka miesięcy w zależności od sumy zagrabionej gotówki.

KASIARZ - PATAŁACH

Patałachem wśród kasiarzy nazywa się debiutant kasiarski, lub zgoła dyletant w tym fachu, np. kieszonkowiec - doliniarz, szpryngowiec itd. — **który wybrawszy się na rozbicie kasy poci się nad nią parę godzin i rozpruwszy ją wreszcie konstatuje, że w niej niema ani grosza.**

(D. c. n.).

KAPRYSY WSKAZÓWEK ZEGARKA

Wolniej w Warszawie, szybciej na Giewoncie

Inaczej w męskiej kamizelce, a inaczej na damskiej rączce

Zauważyli to niejednokrotnie uczestnicy naukowych wycieczek górskich, że zegarki ich ulegają w górach dziwnym zmianom: **wszystkie się spieszą i to tym więcej, im są mniejsze.** Zegarki damskie więc z zasady idą znacznie szybciej, śpieszą się bardziej, niż męskie.

Niejaki Paweł Ditisheim, uczony, stwierdził, że działają tu bardzo proste przyczyny. W dolinie powietrze jest bardziej gęste, to też wahadło walczy trudniej z powietrzem.

Dzięki temu skoro tylko ciśnienie powietrza się zmniejszy, a w górach jest ono mniejsze, niż w dolinach, zegarek zaczyna się śpieszyć. Oczywiście, nie jest to pośpiech znaczny.

Zegarek męski np. śpieszy się przy wysokości góry, wynoszącej parę kilometrów, mniej więcej o 3 sekundy na dobę; w tej samej wysokości zegarek damski pośpieszy się już o całe 10 sekund.

Działo się w Medjolanie, ale dziać się mogło wszędzie

Mąż, żona i gach

Niezwykłym był tylko pomysł nowej gry towarzyskiej

Kupiec medjolański, Giulioi, spotkawszy na ulicy swego szwagra Gioranniego, powiada doń: — Wynalazłem nową grę? Chodź zemną do domu, zagramy w nią razem z Emilją.

Giovanni zgodził się bardzo chętnie, zwłaszcza, że Emilja—żona kupca — była to bardzo ładna kobieta, sprzyjająca bardzo szwagrowi.

Niedługo zasiedli we troje do gry. Giulio najpierw wytłumaczył gościowi jej zasady. — Gra to bardzo prosta, — mówił kupiec — niczego do niej nie potrzeba; chodzi jedynie o to, byś na każde moje pytanie stale odpowiadał: tak jest. Z czasem przyjdzie niespodzianka, zawierająca cały urok gry.

Rozpoczęto grę. Giulio zapytał: — Czy to prawda, że ja śpiewałem z Tetrazzinim? — A na to Giovanni: tak jest. — Czy to prawda, że mógłbym najlepszego boksera zwalić jednem uderzeniem pięści? — Tak jest.

— Czy to prawda, że jesteś kochankiem mojej żony?

Zanim gość zdołał odpowiedzieć: nie, już go kupiec dwa razy uderzył w twarz, poczem rzucił się na niego z nożem. Żona kupca, nie mogąc na to patrzeć, uciekła z domu. Udało się po pewnym czasie wyrwać z rąk rozjuszonego kupca i Giovanniemu, który cały we krwi podążył do najbliższego ambulatorjum po ratunek.

Na rozprawie sądowej kupiec Giulio bronił się tym, że zastał kiedyś szwagra ze swą żoną w położeniu, które mało pozostawia wątpliwości. Wobec tego sędzia skazał go warunkowo tylko na miesiąc więzienia „za grę towarzyską".

W dwie minuty z Ameryki do Europy

Radjo-kino w każdym domu

Na pokojowym ekranie dalekie kraje i wstrząsające dramaty

Sensacyjne wynalazki ostatniej doby w dziedzinie radjofonji doprowadziły do olbrzymiej zdobyczy na tem polu. Dwie angielskie stacje radjowe rozpoczęły próby przesyłania na odległość fotografji i obrazów ruchomych. **Jednej ze stacji udało się się nawet przesłać na znaczną odległość dość duży film, który radjoodbiorcy mogli oglądać siedząc wygodnie w swoich domach i posługując się taniemi aparatami odbiorczemi** specjalnie do tego celu skonstruowanemi.

Przesyłanie fotografji drogą radjową z jednej półkuli na drugą, praktykowane jest już oddawna. Niedawno sensację wywołał **dodatek nadzwyczajny jednego z pism angielskich, który w pół godziny po odbyciu się w Ameryce walki bokserskiej między Dempseyem i Tunneyem zamieścił już fotografję** słynnych pięściarzy, walczących na ringu amerykańskim.

Podobnie zdjęcia z katastrofy na Florydzie były reprodukowane w pismach europejskich już w kilka godzin po przejściu niszczycielskiego huraganu.

Jeżeli doświadczenia, robione w tej dziedzinie pójdą dalej w tak szybkiem tempie, to niedługo już może każdy z nas, zakupiwszy specjalny radjowy aparat odbiorczy, **będzie oglądał codziennie na własnym domowym ekranie dalekie kraje i znane gwiazdy filmowe.**

Od wieków grają w kości

i od wieków oszukują

Z polecenia jednego z towarzystw filmowych kilku uczonych wiedeńskich zajęło się bardzo dokładnym zbadaniem historji gry w kości.

Okazuje się, że gra ta jest niezmiernie stara: uprawiano ją w starożytności na bazarach, ulicach, a nawet i w świątyniach. Przystępujący do gry miał prawo przynosić własne kości, aby go nie oszukano.

Na początku gry zawsze ustalano wysokość stawki, a ponieważ nie było wtedy pieniędzy, tylko przedmioty, więc też zaraz powstawały spory co do wartości każdego przedmiotu.

Ale oszukiwano przy grze powszechnie. Dowodem fakt, że z pośrod wszystkich znalezionych egzemplarzy kości do gry nie udało się znaleść bodaj jednego w zupełnym porządku. Każda kość była tak urządzona, że łatwo było zmienić jej środek ciężkości i ułatwić bankierowi widoki na przyszłość.

Gra w kości zachowała się do dziś i to nietylko na wschodzie, lecz i w Europie.

Z TEATRÓW

„QUI PRO QUO"

„KARUZELA" — wielka rewja aktualna w 2-ch aktach (17 obrazach)

Na przemiłym uśmiechu p. Jarosy'ego, jak na czarownej osi, obraca się ten teatrzyk mały, ale jary, pulsujący aktualnością, a przecież nie spuszczający z oczu prawdziwego artyzmu i rzetelnej sztuki. Nieporównany conferencier, p. Jarosy sprawia, że kalejdoskop programu, bardzo rozmaity, staje się nie przypadkowem zbiorowiskiem oddzielnych popisów, ale jednem, całem, zharmonizowanem przedstawieniem. P. Jarosy i coś innego jeszcze daje przedstawieniom Qui pro quo: ujmuje je w ramę swego osobistego wdzięku, wdzięku człowieka kulturalnego nie tylko intelektualnie, ale i towarzysko, co się po wojnie spotyka coraz rzadziej, a co jest, zaiste, atrakcją pierwszorzędną.

Wczorajszy program należy do najlepszych programów nadscenki przy ul. Senatorskiej, mimo że zadużo w nim o „Kawiorek, koniaczek, dziewczynkę", a byłbym również zdania, że należałoby dać pożegnalne buzi i numerkowi „Buzi", jak i numerkowi p. t. „Ballada", wypowiedzianemu przez p. Kallinównę inteligentnie, ale z siłą charakterystyczną zanadto wątłą. (Dlaczego nie dano tego monologu p. Buczyńskiej?) Nie upierałbym się również przy tańcu „Satanas", który jest popisem raczej akrobatycznym, niż tańcem, i nie tłomaczy się niczem, zwłaszcza, że znakomita para baletowa Parnellów olśniewa kapitalnie wykonanym obertasem i efektowną „Rapsodją Liszta". Pozostałe numery to niemal same asy w wykonaniu takich quiproquoskich potęg, jak pp. Ordonówna, Zimińska, Szymbortówna, Skonieczny, Minowicz, Dymsza i Krukowski.

Bardzośmy się śmieli z politycznych aluzji w odsłonie, nazwanej „Karuzela", ogarnęła nas łagodna melancholja trochę przydługiego obrazka p. t. „Jesień samotnych", z dużą satysfakcją słuchaliśmy p. Ordonówny w tęsknym „Hejnale krakowskim" Eleta, i zmusiliśmy ją oklaskami do przypomnienia nam „Kniaginiuszki", którą ta wyśmienita artystka śpiewa po mistrzowsku. „Piosenki żydowskie" po za swoistym sentymentem, jaki w nich tkwi niewątpliwie, zawierają, niestety, i weronalowe ziarnko nudy, więc p. Ordonówna nie włoży ich do złotej serji swego bogatego repertuaru pieśniarskiego. P. Hemar napisał dla p. Krukowskiego jeszcze jedną wyborną piosenkę p. t. „On wie lepiej" i p. Krukowski wybornie ją reprodukował. Szparagowata sylweta anemicznego żydziaka, nerwowego, komicznie inteligentnego, o muskułach nieproporcjonalnie wiotkich w stosunku do tęgiego psychicznego samopoczucia, ta wesoło żałosna figura świetnie się p. Krukowskiemu udała. Gdy probuje stworzyć postać aryjską „żubra", rzecz mu się powodzi mniej szczęśliwie. Trudno. Nie można być wszechstronnym. Ale w piosence p. t. „On wie lepiej", p. Krukowski był bardzo oklaskiwany i słusznie.

Nie szczędzono oklasków i siedmioosobowemu fragmentowi p. t. „Miłość nie pyta", fragmentowi, dyszącemu, jakby to określić: zolowskim satanizmem. W tem naturalistycznem spojrzeniu scenicznem na człowieka-zwierzę, znaleźli pole do popisu aktorskiego pp. Minowicz, Belski, Halicz, Szymbortówna, Kallinówna i Karlińska, interpretujący powierzone im role w duchu makabrycznej groteski. Pp. Zimińska i Dymsza pysznie nas ubawili karykaturami chłopka prowincjonalnej szerokiej inteligencji.

Dekoracje p. Galewskiego dowcipne, pomysłowe i pełne sentymentu. Efekty świetlne, dzięki wzorowej służbie technicznej, wypadły bez zarzutu.

Wacław Grubiński.

Samochód myśliwski

Maharadża z Naupara (Indje wschodnie) zamówił obecnie w Londynie samochód, który ma być dostosowany specjalnie do warunków jazdy i polowań w dżunglach.

Samochód ten będzie zaopatrzony w tarcze, ochraniać go mające przed dzikemi zwierzętami; prócz tego posiadać on będzie bardzo silne reflektory ze zmiennym światłem dla odstraszania zwierząt zbyt zuchwałych.

Dla wygody podróżnych samochód będzie mógł zabierać większą ilość wody, apteczkę i t. p. Samochód ten ma kosztować 5 tysięcy funtów (około 220 tysięcy złotych).

„Tydzień ruchu ulicznego“ w Warszawie

Miljon mieszkańców uczy się chodzić

Akcja „ABC“ w dziedzinie regulacji ruchu

Kilkakrotnie już na łamach „ABC“ podkreślaliśmy konieczność popularyzacji racjonalnych zasad ruchu ulicznego wśród najszerszych warstw ludności stolicy.

Dzięki obywatelskiemu zrozumieniu naszych dążeń przez szereg osób i instytucyj, zasłużonych w dziedzinie pracy nad regulacją ruchu ulicznego, a którym na sercu leży ta żywotna sprawa, z radością zawiadamiamy naszych Czytelników o powstaniu narazie, tymczasowej instytucji, która zrealizuje szereg wysuniętych przez „ABC“ zagadnień w dziedzinie regulacji ruchu ulicznego.

Oto wczoraj ukonstytuował się „Komitet Tygodnia Ruchu Ulicznego“!

Komitet postanowił zorganizować w Warszawie, w najbliższym czasie „Tydzień Ruchu Ulicznego“, któryby spopularyzował wśród ludności stołecznej zasady prawidłowego zachowania się na ulicy.

W skład Komitetu weszli: zasłużony działacz na polu regulacji ruchu wielkomiejskiego, p. inż. Minchejmer, niestrudzony prezes Automobilklubu Polskiego i od wielu lat propagator zasad prawidłowego zachowania się na ulicy p. St. Grodzki,

p. E. Olechnowicz, surowy i nieubłagany opiekun ruchu ulicznego w Warszawie, naczelnik Wydziału Ruchu Kołowego Komisarjatu Rządu i tacy zasłużeni obywatele i propagatorzy umiejętności chodzenia po ulicy, jak redaktor „Auta“ inż. Morsztyn, p. P. Bitschan, p. Tomicki; wreszcie z ramienia „ABC“ — dyrektor S. Strakacz i red. W. Przyłuski.

Komitet jednomyślnie powołał na swego przewodniczącego inż. Minchejmera; sekretarjat powierzono red. W. Przyłuskiemu.

Narazie utworzono dwie sekcje „Tygodnia Ruchu Ulicznego“: regulaminowo - techniczną i propagandową.

Sekcje odrazu przystąpiły do pracy.

Teraz kolei na Was, obywatele! Wszystkie towarzystwa sportowe, b. wojskowych, społeczno - kulturalne — zechciejcie wziąć czynny udział w pracach „Komitetu Tygodnia Ruchu Ulicznego“, zechciejcie przystąpić do obrony mieszkańców Warszawy przed grozą śmierci, lub kalectwa!

Chłopiec, czy dziewczyna?

Trzeci dzień pilnej uwagi

Wczoraj niespodziewanie rozpoczęły nadchodzić odpowiedzi na nasz konkurs, którego celem jest trafne określenie, która z fotografji konkursu na gwiazdę filmową wyobraża mężczyznę, udającego kobietę.

Wyjaśnić musimy, że odpowiedzi będą ważne tylko z załączeniem dziesięciu kuponów, kolejno zamieszczonych do numeru 61-go.

Zatem, dziś mamy trzeci dzień oczekiwania na nagrodę 259 złotych.

Kupon Nr. 3.
Konkurs „Szukajcie chłopca“
Nr. ....
Nazwisko ....
Imię ....
Adres ....

Gdzie postawić pomnik Kilińskiemu?

Plebiscyt „ABC“

Dobrze się stało, że „ABC“ zarządziła plebiscyt. — niech Warszawa a z nią cały Naród Polski orzeknie, gdzie ma stanąć pomnik dla szewca Pułkownika Jana Kilińskiego. Musi to być miejsce godne, wspaniałe, nie jaki zakamarek Zapieckowy lub jemu podobne.

Halina Krygierówna.
Lubartów.

Pomnik powinien stanąć na placu Napoleona, lub tam, gdzie stał pomnik Paskiewicza.

F. Łochowski
Raciąż.

Najwspanialszem miejscem dla naszego bohatera byłby rynek Starego Miasta lub plac Napoleona.

Franciszek Buchowicz.

Jestem za placem przy ul. Senatorskiej. Byłoby to godne uczczenie pamięci Kilińskiego, ozdabiając jednocześnie miasto.

Irena Brochwiczowa.

Ażeby ten bohater, miał dobry punkt, z którego by spoglądał na swych rodaków, należy postawić pomnik przed pałacem Prymasowskim.

M. Prokop.

Proces o nadużycia w marynarce wojennej

29 dzień rozpraw

Obrońca Bartoszewicza złożył Sądowi 10 weksli i dokumenty, mające dowieść, że firma Atra winna mu jest jeszcze 58.000 złotych z pożyczki. List gwarancyjny i 10.000 złotych, dane przez firmę Atra Bartoszewiczowi, miały być tylko zwrotem długu.

Św. kom. Kamiński sprawdzał, jako członek komisji, broń podwodną w Toruniu. Podpisał protokuł, wierząc, że jest prawdziwy, bo miał zaufanie do kolegów. Gdy okazało się, że jest nieścisły przerabiał go jeden z członków komisji i dał go powtórnie do podpisu innym członkom. Świadek też podpisał, bo miał zaufanie do poprawek.

Św. kpt. Misiński opowiadał o „otwartym domu“ pp. Bartoszewiczów, gdzie mówiono zwykle po rosyjsku, przyjmując licznych gości oraz o serdecznych stosunkach Bartoszewicza z dostawcami, z którymi widział go racącego się w restauracji szampanem.

Św. inż. Janowicz z fabryki „Pocisk“, zeznał, że ta fabryka raz tylko otrzymała wezwanie do złożenia ofert na dostawę dla marynarki i złożyła ofertę — ale nie dostała zamówienia. Drugi raz fabryka otrzymała zawiadomienie spóźnione.

Św. inż. Mosiński, znający Bartoszewicza od 1921, mówił, że, będąc raz jeden dostawcą 51 min dla marynarki, powziął już był podejrzenie co do nadużyć. Bartoszewicz proponował świadkowi założenie spółki dostaw dla marynarki, w której chciał być cichym wspólnikiem, obiecując poparcie w marynarce.

Prokurator mjr. Rumiński, po złożeniu wniosku o zbadanie nowego świadka, przedstawił list napisany doń z więzienia w Siedlcach przez Rumszyna, skazanego za udział w spisku, dążącym do przewrotu komunistycznego w państwie, donoszącego o swem poznaniu Bartoszewicza w lutym 1918 roku w Sewastopolu, gdzie ten działając z polecenia Rewwojkoma (rewolucyjno-wojennego komisarjatu) bolszewickiego popełnił na szkodę władz bolszewickich defraudację blizko trzystu tysięcy rubli carskich, sumę na owe czasy znaczną, i zginął bez wieści.

Osk. Bartoszewicz oświadcza, że to oszczerstwo i pomyłka co do osoby.

Sąd poweźmie decyzję w tej kwestji, czy wzywać Rumszyna dla złożenia zeznań po skomunikowaniu się z Sądem Okręgowym w Siedlcach.

Fałszywe weksle -- zły interes

Bierze się pieniądze — idzie się do więzienia

Prawie przed dwoma laty wskutek ogłoszenia w dzienniku o chęci ulokowania gotówki, do p. T. Sierzputowskiego, nauczyciela gimnazjum, zgłosił się znakomicie prowadzący interesy handlowiec p. T., ofiarujący duży procent za udzielenie pożyczki oraz gwarancję w postaci weksli bogatych właścicieli ziemskich, m. in. p. Morzyckiego.

Syndykat Rolny, na którego wiadomości kredytowe p. T. się powoływał, udzielił opinji, że p. Morzycki jest istotnie b. zamożny i wypłacalny, wobec czego p. Sierzputowski pożyczki udzielił.

Udzielał też potem jeszcze kilka razy pożyczek temuż panu; dostawał szereg weksli, pokazywano mu różne piękne kontrakty na dostawy zboża i świń — więc nie dziwota, że w pełnem zaufaniu do zdolności handlowych powierzył mu 18.000 zł. przy tak znakomitych gwarancjach.

Aliści, — gdy dłużnik p. T. zalegać począł ze spłatami należności — p. Morzycki, po okazaniu mu „jego“ weksla, oświadczył, że ten jest sfałszowany. Podobnież okazało się i więcej weksli, ogółem 15 sztuk na sumę ogólną 32.000 zł., fałszywych, a podpisywani ziemianie bynajmniej nie znali i nie mieli nic do czynienia ze znakomitym handlowcem.

Oczywiście ten tłumaczył się, że nie wiedział, że weksle są fałszywe, że sam je od kogoś otrzymał...

Gdy zasiadł na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym, wręcz przeciwnie, drugocąc jego tłomaczenia, zeznał długi poczet świadków. Bronił adwokat Aleksander Prymak. Oskarżał podprokurator Kurek.

Sąd Okręgowy w osobach sędziów Hermanowskiego, Posemkiewicza, Luxenburga, przy udziale sekretarza apl. Sieroszewskiego wydał wyrok skazujący za fałsz i oszustwo (z mocy art. 440 i 591 Kodeksu Karnego, przewidującego karę od roku do lat sześciu więzienia) na trzy lata więzienia.

ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI. 13)

TAJEMNICA HOTELU PRZY ULICY CHMIELNEJ

Po konferencji Sandberg opuścił pałac Paca i przez Miodową kierował się wolno ku Daniłowiczowskiej. Właśnie skręcał w Senatorską, gdy w tłumie przechodniów uderzyła go piękna twarz młodej kobiety w białym płaszczu obramowanym puszystym białym lisem.

— Uuu, ładna, — szepnął Sandberg zachwycony i zawrócił szybko, starając się raz jeszcze zobaczyć tę piękną kobietę o dużych czarnych oczach.

Młoda kobieta prześlizgiwała się zręcznie wśród przechodniów, tak, że Sandberg, ze swoimi szerokimi barami roztrącał niemiłosiernie ludzi, a ledwie za nią nadążył. Jeszcze trudniejsza była jego pogoń na Krakowskiem Przedmieściu, tak że obawiał się iż biała sylwetka lada chwila może zniknąć mu z przed oczu. Na szczęście młoda kobieta zatrzymała się przed składem platerów, obserwowała żardiniery. Sandberg zbliżył się wreszcie do niej na kilka kroków. Młoda kobieta skręciła w Trębacką. Sandberg posuwał się kilka kroków za nią, dyskretnie obserwował jej zgrabne nogi i małe stopy obciśnięte w białe zamszowe czółenka.

— Uuu, ładna, jeszcze raz powtórzył.

Pani w białym płaszczu weszła do hotelu przy ulicy Trębackiej.

Sandberg czekał długą chwilę na ulicy, aż stracił nadzieję by wyszła. Wtedy zbliżył się do bramy, nacisnął guzik dzwonka. Za chwilę ukazał się portjer. Od niego dowiedział się, kim jest piękna nieznajoma.

ROZDZIAŁ IV.

SĄD NAD ANTYCHRYSTEM

Promienie jesiennego słońca uwolniły park Łazienkowski z rannej mgły i zaglądały ciekawie w wielkie okna renesansowego pałacyku. Lekki wiatr kołysał złote czuby drzew, najpierw je pieścił, a potem silnym podmuchem odrywał z nich złote liście, bawił się nimi podbijając je w powietrzu, aż zniechęcony milkł, a liście opuszczały się z szelestem na mokrą ziemię, ścieląc na trawnikach i ścieżkach złoty dywan. Drzewa zasmucone temi psotami patrzyły w spokojną toń stawu, żaląc się, że wiatr ogałaca je z królewskich ozdób. Ale wiatr nie zaprzestał psoty, poruszał teraz zwierciadlaną taflę wody, gnając po niej drobne fale nie pozwalając drzewom patrzeć na skutki swych niecnych żartów.

Stary satyr patrzył na pustą zabawę wiatru i uśmiechał się z zadowoleniem, — on nigdy słabym nie współczuje.

Ciszy wczesnego dnia jesiennego nie zakłócało nic, chyba szelest spadających liści lub świszczące tony, które wiatr wygrywał na słomianych chodnikach.

O tej wczesnej godzinie stał obok stawu, oparty o ruinę greckiego teatru, jakiś starszy bardzo starannie ubrany pan i z dziwnem skupieniem patrzył na szczątki sceny. Oczy jego utkwiły nieruchomo w jeden punkt, a gładko wygolone wargi poruszały się lekko, jakby szeptały modlitwę. Może bolał nad ruiną świątyni polskiego słowa, a może rozsnuł przed oczyma jak poczerniały, stary sztych jakąś scenę, która ongiś tu się rozgrywała. Z długiej zadumy wytrącił starca głos:

— A cóż dyrektor tak długo stoi nad ruiną, jak wielki prorok nad gruzami Jerozolimy?

Staruszek odwrócił się szybko, spostrzegł na ławce artystę malarza Wiencka, który obserwował go od dłuższego czasu.

Słuchałem wiersza Zabłockiego, Fircyk rozmawiał z Podstoliną, — odpowiedział staruszek czerwieniąc się, jakby złapany na gorącym uczynku. Podszedł do ławki, aby przywitać się z malarzem.

— Obserwowałem dyrektora długo — szkoda, że nie miałem płótna i pędzli...

— Malowałby pan obraz pod tytułem: dwie ruiny — kamienia i człowieka.

— Co też dyrektor wygaduje? Wygląda pan wspaniale, słyszałem, że wygrzał pan kości w złotym piasku Rimini, opalił się pan jak cygan, rusza się, jak młody człowiek i czytam w „Kurjerze“, że wspaniałe snuje dyrektor projekty na obecny sezon w teatrze...

(D. c. n.)



POPOŁUDNIU I WIECZOREM

DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?



PROGRAM KIN
na środę, dn. 17 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE.

„APOLLO" (Marszałkowska 108). *„Kobieta i bat"*, dramat. W roli głównej Gloria Swanson.

COLOSSEUM (Nowy Świat 19). *„Najukochańsza żona maharadży"*, film egzotyczny. *W rolach głównych Gunnar Tolnaes i Carina Bell.*

CORSO (Wierzbowa 7. tel 238-32): *„Targowisko życia"*, dramat. W rolach gł. Billie Dove i Francis Bushman.

FILHARMONJA Jasna nr 5. *„Ostatnie dni Pompei"*, wielki włoski film z Riną le Liquoro.

MUZA (Mokotowska 73, tel. 66-26) *„Ten, któremu żadna się nie oprze"*, dramat. W rolach gł. Ricardo Cortez, Doroty Mackail i Lon Chaney.

NOWOŚCI (ul Bielańska). *„Za głosem serca"*, polski film z Lili Romską w roli głównej.

PAŁACE (Chmielna 9, tel 51-14): *„Trędowata"*, dramat w-g powieści Heleny Mniszek. W rolach głównych J. Smosarska i B. Mierzejewski.

PAN (Nowy Świat 40. tel 237-40). Film ten sam, co w kinie „Corso".

SPLENDID (Galerja Luksemburga, ul. Senatorska, tel. 203-54): *„Kiki"*, tragikomedja z Normą Talmadge i Ronaldem Colman

STYLOWY (Marszałkowska 112, *„Złodziej z Bagdadu"*, przepiękna bajka wschodnia z Douglasem - Fairbanks w roli głównej.

ŚWIATOWID (Marszałkowska 111, tel. 239-06). *„Quo vadis?"* wg. powieści H. Sienkiewicza z Janningsem w roli głównej. Wznowienie.

WODEWIL (Nowy Świat 43. tel. 301-90): Film ten sam, co w kinie „Filharmonja".

URANJA (Krak. Przedm. 66). *„Motyle i motylki"*, oraz *„Niech żyje król"* z Jackie Cooganem.

PLAC ZBAWICIELA

SOKÓŁ (Marszałkowska nr. 69) *„Manon Lescaut"*, dramat. W rolach głównych Lya de Putti i Gajdarow.

„TOMBOLA" (Marszałkowska 34). *„Czarny Orzeł"*, jedna z najwspanialszych kreacji Rudolfa Valentino.

WOLA.

IRA (Wolska 3, tel. 135-04): *„Gwiazda wśród bagna"*, dramat egzotyczny. W rolach gł. Doroty Mackail i George O'Brien.

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61). Tom Mix w filmie *Gentleman od stop do głowy"*. Nad program 2 komedje.

LUX (Elektoralna 21). *„Lekkomyślna matka"*, piękny dramat z Glorią Swanson w roli głównej. Nad program — dwuaktowa farsa.

KOMETA (Chłodna 49). *„Księżniczka i błazen"*, dramat z Huguette Duflos i Karolem de Rochefort. Nad program występy estradowe.

PRAGA.

„LOTOS" (Zygmuntowska 10). *„Zwierzęta, ludzie i bogowie"*, film egzotyczny z Ellą Kurti w roli głównej.

„ERA" (Inżynierska 4). *„Kobiety na sprzedaż"*, dramat w 10 aktach z tajemnic międzynarodowego handlu żywym towarem.

PLAC KRASIŃSKICH.

FORUM (Nowiniarska 14). *„Gorąca ziemia"* i *„Śmierć lub zwycięstwo"*, dwie serje razem. W roli głównej Eddie Polo.

OCHOTA.

„OAZA" (Grójecka 56). *„Walka na śmierć i życie"*, z Małgorzatą Morris, oraz *„Uf! ta teściowa!"*, komedja z Haroldem Lloydem.



RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY
na środę, dn. 17 b. m.

Warszawa (długość fali 400 metrów).

Godz. 15 — Komunikat gospodarczy; *godz. 17* — Program dla dzieci; *godz. 17.30* — Jazzband; *godz. 18.30* — „Skrzynka pocztowa"; korespondencję bieżącą omówi dr. Marjan Stępowski; *godz. 19* — Odczyt p. t. „Państwo polskie w rozwoju dziejowym" wygłosi prof. H. Mościcki (dział „Historja Polski"); *godz. 19.30* — Komunikat rolniczy; *godz. 19.45* — Nad program Rozmaitości; *godz. 19.55* — Odczyt p. t. „Romańszczyzna i gotyk" wygłosi prof. Lech Niemojewski (dział „Historja sztuki"); *godz. 20.30* — Koncert wieczorny. Muzyka lekka. Na zakończenie sygnał czasu i informacje prasowe.

RADJO ZAGRANICĄ.

Frankfurt. 428.6 m. — godz. 16.30— Koncert muzyki operowej, w programie: Gluck: uwertura do op. „Ifigen'a w Aulis", arja z op. „Alceste", fantazja z op. „Orfeusz". Spontini: uwertura i arja z op. „Westalka"; Meyerbeer. uwertura do op. „Afrykanka", fantazja z op. „Hugonoci"; godz. 19.30 — „Requiem" Berlicza, transmisja z sali koncertowej.

Monaster. 241.9 m. — godz. 9 — Muzyka kościelna: Bach — preludjum chorałowe i chorał; Mendelssohn: Śpiew aniołów i Adagio z sonaty organowej; Grieg: „Psalmy: Bach: Preludjum h-moll; 12 — Koncert poświęcony twórczości Schuberta: godz. 16.30— Wieczór arji J. S. Bacha.

Graz. 365,8 m. — godz. 20.05 — Wieczór Ryszarda Wagnera, w programie wyjątki z oper: „Śpiewacy Norymberscy" i „Zmierzch bogów"; godz. 21.10 — Wieczór p. t. „Taniec w muzyce koncertowej; Weber: zaproszenie do tańca: Beethoven: Menuet z 3-ej trio; Corelli: Sarabanda i Gawot; Haydn: Menuet; Schubert: muzyka baletowa do „Rosamundy".

Wiedeń. 517,2 m. — godz. 16.15 — Koncert popołudniowy; godz. 20.05 — Uroczysta akademja ku czci Schuberta, z okazji rocznicy jego śmierci. W programie: Fantazja C-dur na skrzypce i fortepian, pieśni, dwa impromptus, kwintet „Forellen"; godz. 21.30 — Muzyka lekka.

Budapeszt. 555.6 m. — godz. 17 — Koncert kapeli cygańskiej; godz. 19— Transmisja z opery królewskiej.

WIADOMOŚCI RADJOWE

POLICJA TROPI RADJOPAJĘCZARZY.

Zorganizowane dla przodowników policji państwowej kursa tropienia radjopajęczarzy dały już pozytywne wyniki.

W sobotę policja urządziła małą próbę rewizji na ulicy Chłodnej. Rezultat był nieoczekiwany. Około 200 osób zamknęło mieszkania i pospieszyło na pocztę rejestrować nieprawnie posiadane radjoodbiorniki

Pomimo to rewizja wykryła kilku radjopajęczarzy, a między innemi niezarejestrowaną fabrykę radjoaparatów.

WIADOMOSCI LOTNICZE

NOWE AUTOBUSY POWIETRZNE.

Ostatnie dni przyniosły lotnictwu handlowemu trzy nowe typy olbrzymich samolotów komunikacyjnych, zbudowane w wytwórniach Junkersa, Dorniero i Rohrbacha, którzy rywalizują ze sobą przescigając się w ulepszeniach i wynalazkach zastosowywanych do samolotu. Przed kilku dniami donosiliśmy o nowym Junkersie z trzema silnikami na 25 osób, oraz o Dornier Superwalu mieszczącym 60 pasażerów. Obecnie fabryka Rohrbacha, która dotychczas budowała wyłącznie hydroplany, zbudowała olbrzymią maszynę lądową, wyposażoną w trzy silniki po 250 MK. każdy. Maksymalna prędkość samolotu dochodzi do 200 klm. na godzinię. Samolot dzięki swoim potężnym motorom może wzbić się na wysokość 1000 metrów w przeciągu 6 minut. Samolot całkowicie zbudowany jest z metalu i waży 4,100 klg. Kajuta pasażerska jest zaopatrzona w 10 foteli. Samolot posiada urządzenia, pozwalające na dokonywanie lotu w nocy i jest wyposażony w potężne reflektory i radio. Silniki zostały umieszczone w ten sposób, iż hałasu ich nie słychać wewnątrz kajuty pasażerskiej.

SPORT

WIADOMOŚCI TEATRALNE

WARTA — POLONIA W WARSZAWIE.

Spotkanie poznańskiej Warty z Polonią o mistrzostwo Polski odbędzie się w niedzielę 21 b. m., o godz. 2 popołudniu w parku Sobieskiego.

Gra ta budzi olbrzymie zainteresowanie, gdyż w razie wygranej drużyny stołecznej o zdobyciu mistrzostwa zadecyduje spotkanie Polonji z Pogonią we Lwowie — dogrywka lub powtórzenie przerwanych w dniu 24 październiku zawodów tych drużyn we Lwowie.

Spodziewając się bardzo dużej frekwencji publiczności, Polonja rozpoczyna przedsprzedaż biletów już w dniu dzisiejszym. Odbywać się ona będzie, po cenach niższych niż w dniu spotkania, w firmach: Stadjon (Królewska 31 i Leszno 9) i Olimpjada (Warecka 17).

NAJNOWSZY SPORT.

Amerykanie, którym nigdy nie brak pomysłów, często coprawda dla europejczyków zbyt oryginalnych, wynaleźli jeszcze jeden rodzaj sportu — jest nim rzucanie lassem. Zorganizowane zostały nawet zawody publiczne w Madison Square Garden w Nowym Yorku. które, poprzedzone szumną reklamą — w zawodach brały również udział znane gwiazdy filmowe — zgromadziły kilkotysięczną rzeszę publiczności, jednak brak większego zainteresowania pozwala przypuszczać, że nawet w Afryce ta nowa gałęź sportu nie będzie miała powodzenia.

WIADOMOŚCI FILMOWE

„ZA GŁOSEM SERCA".

Są dwie odmiany krytyki filmowej w Polsce. Jest krytyka i jest „krytyka".

Pierwsza dotychczas chowa się po zakamarkach naszej prasy i obawia się traktować poważnie sztukę, zakutą we wstęgę celuloidową. Przepraszam, są tacy, co wiecej miejsca poświęcają filmowi (w szczególności krajowemu) po to jedynie, żeby błysnąć złośliwym dowcipem, by prowadzić osobiste porachunki z gwiazdą, lub też jej „firmamentem".

Druga odmiana krytyki, to „twórczość" referentów prasowych poszczególnych wytwórni filmowych — zbieranina najdrobniej wyszukanych superlatywów, — która wśród czytelników budzi jedynie niesmak i nieufność do recenzji filmowej, drukowanej w czasopiśmie.

Pisząc te słowa mam na myśli w pierwszym rzędzie nowy polski film, który niedawno ukazał się na ekranie pod tytułem „Za głosem serca".

O rodzimej twórczości filmowej powinnoby się pisać łagodnie, tym jednak razem z ręką na sercu przyznać należy, — film jest więcej, niż słaby.

Film taki możnaby demonstrować, jako przykład tego, jak nie należy robić filmów. Włożono w to pieniądze, zrobiono niebywałą reklamę Liljanie Gish (że „polskiej", — to napisano najdrobniejszemi literkami), urządzono nawet a propos specjalne śniadanie dla prasy w Hotelu Angielskim, — a publiczność opuszczając kino—klnie.

Scenarjusz przypomina kalekę o wyolbrzymionym jednym członku, — o mał nie połowę filmu wypełnia chodzenie wnuczki po piętach stetryczałego dziadka, negującego wolną miłość wraz z owocami takowej.

„Polska Liljana Gish" — Lili Romska jakkolwiek wcale nie jest fotogeniczna, zdolności dramatyczne posiada. Uwydatniłaby je lepiej, gdyby na przeszkodzie nie stał reżyser.

Pozostałe role kobiece są względnie lepszą stroną filmu.

Natomiast obsada ról męskich pozostawia bardzo wiele do życzenia.

Przypominający raczej bankiera z placu Żelaznej Bramy, wytworny „hrabia Perkun" (a dlaczego, naprzykład, nie Hosenduft?) — p. Maniecki, był nieudolną karykaturą arystokraty.

Jego syn — „hrabicz Włodek" (!) — p. Modzelewski z zasady gra tylko w profil, kto go tego nauczył — niewiadomo.

„Młody muzyk Wyrwicz" p. Strabler dla odmiany może ukazywać się tylko en face, albowiem profilem swego nosa zakrywa znaczną część dekoracji, budząc podziw wśród publiczności.

Niech ten film będzie nauką dla wszystkich, którzy, mając za sobą doświadczenie widza kinowego, porywają się do tworzenia polskich „superfilmów".

i. k.

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH
na środę, dn. 17 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Dziś w Pucciniowskiej *„M-me Butterfly"* wystąpi gościnnie niezrównana odtwórczyni roli tytułowej, fenomenalna artystka japońska p. Teiko Kiwa. Zapowiedź występu słynnej śpiewaczki wypełnia każdorazowo widownię po brzegi. Na czele doskonałej obsady biorą w przedstawieniu udział pp. Leska, Dobosz, Freszel i Janowski. Dyryguje p. A. Dołżycki.

Jutro z racji przypadającej na listopad pierwszej rocznicy zgonu nieodżałowanej pamięci ś. p. Romana Statkowskiego dane będzie uroczyste przedstawienie pięknej opery polskiego tego mistrza *„Maria"*. W trzech rolach głównych pp. Czapska (partja tytułowa), Dygas i Palewicz. Przy pulpicie zasiądzie dyr. Emil Młynarski. W piątek popularna *„Żydówka"*.

NARODOWY (Plac Teatralny).

Dziś premjera komedji K. Wroczyńskiego *„W miłosnym labiryncie"*.

Ostatnia ta nowość repertuaru polskiego otrzymała pierwszorzędną obsadę z Gromnicką, Pancewiczową, Kamińskim i Leszczyńskim i prześliczną wystawę W. Drabika. Sądząc z zakupu biletów sztuka wzbudziła ogromne zainteresowanie, wieczór więc premjerowy zapowiada się niezwykle interesująco.

LETNI (w ogrodzie Saskim).

Dziś, we środę i dni następnych nieprzestająca ściągać tłumy publiczności, tryskająca szalonym humorem i radością życia *„Nasza zoneczka"* tak koncertowo grana przez cały zespół.

W próbach pod kierunkiem reżyserskim dyr. E. Chaberskiego wielce ciekawa, oryginalna, a zatem pełna humoru komedja p. t. *„Tajemnica powodzenia"*.

POLSKI (ulica Oboźna).

Codziennie *„Dzieje Grzechu"* Żeromskiego ze świetną Marją Modzelewską w roli Ewy Pobratymskiej.

W próbach pod kierunkiem Karola Borowskiego *„Car Paweł I"* Mereżkowskiego. Obsada ról następująca: Junosza Stępowski (rola tytułowa), Boelke (W. Ks. Aleksander), Samborski (Palen), Stoma (Wielki Ks. Konstanty), oraz panie: Sulima (Cesarzowa), Romanówna (W. Ks. Elżbieta) i Mazarekówna (Gagarinowa)

MAŁY (Filharmonja, ul. Jasna).

Dziś i dni następnych pełna sentymentu komedja Sarmenta *„Najpiękniejsze oczy w świecie"* w przekładzie Zuzanny Rabskiej.

Obsadę stanowią pp.: Malicka, Daczyński, Gawlikowski, Hierowski i Żyłkowska.

ĆWIKLIŃSKIEJ I FERTNERA (Nowy Świat 63).

Codziennie do piątku włącznie cieszący się powodzeniem *„Kawiarenka"* z A. Fertnerem w roli głównej, w otoczeniu najlepszych sił teatru

W sobotę premjera komedji w 3-ch aktach p. tyt. *„Kiedy wrócisz"* najpopularniejszego z autorów w Anglji i Ameryce Williama Maughana. W sztuce tej wielce popisową rolę odtworzy p. M. Ćwiklińska.

ODRODZONY (Praga — Zygmuntowska).

Dziś krotochwila J. Okonkowskiego ze śpiewami i tańcami zlokalizowana przez W. Tatarkiewiczównę p. t. *„Jarmark małżeński"*. Udział biorą pp. Fertner-Wiśniewska, Mieczyńska, Mińska, Ordeżanka, Szurigowa, Szurszewska, Zbońska, K. Daszewski, Wacławski, Koziołkiewicz, Morozowicz, Staniewski, Starzyński i inni

Tańce, piosenki, kuplety.

Reżyseruje W. Wacławski.

IM. FREDRY (ul. Śniadeckich).

Dziś *„Dziady"* A. Mickiewicza z p. Sarneckim, Płonka-Fiszerem, Roslanem, Merglem i Dardzińskim w rolach głównych. Reżyserja Płonki-Fiszera.

TEATR NIEWIAROWSKIEJ (Ul. Jasna, róg Sienkiewicza).

Dziś teatr nieczynny z powodu choroby p. Dembowskiego.

QUI PRO QUO (Galerja Luksenburga, ulica Senatorska).

Dziś po raz drugi aktualno-polityczna rewja p. t. *„Karuzela"* z udziałem całego zespołu z pp. Ordonówną, Zimińską, Jarossym, Parnelami, Dymsza, Skoniecznym, Krukowskim i Minowiczem na czele.

PERSKIE OKO (Marszałkowska Nr. 125).

W teatrze „Perskie Oko" od kilku dni codziennie sala wyprzedana na nowej rewji p t. *„Dzieje... śmiechu"*. „Dzieje... smiechu" mają zapewnione długotrwałe powodzenie.

OLIMPJA (Marszałk. 114)

Dziś i codziennie szlagierowy *„Lot Warszawa — Tokio — Kłakidudy"*, który stał się największym sukcesem sezonu. Znane powszechnie postacie kinowe: Pola Negri, Harold Loyd, Fatty Grubasek i Mr. Kahn w wykonaniu pp. Olenieckiej, Chrzanowskiego, Sielańskiego, Mirskiego i Stróżewskiego co chwila wywołują salwy śmiechu.

ELDORADO (Ulica Hoża 25).

Inauguracyjny program *„To dopiero początek"* wstępnym bojem zyskał sympatję publiczności. Na szczególne uznanie zasługuje stylowy obrazek *„In tempo di minuetto"*. Charakterystyczny duet *„Kucharka i Ordynans"*, szlagierowe piosenki Sempolińskiego, Zmichorowskiej i Kosińskiej.

Codziennie 2 przedstawienia: 7.15 i 9.15.

MIGNON (Marszałkowska 81b)

Codziennie operetka z 3-ch akt *„Wesołe dziewczynki z New-Yorku"* z pp. Noskowską i Śliwińskim w gł. rolach.

CYRK WARSZAWSKI.

Dziś, o godz. 8 wiecz. program otwarcia, 16 atrakcyj, balet, tresury i gościnny występ dyr. A. CinisellI.

MUZYKA

I. PADEREWSKI I FILHARMONJA.

Z powodu jubileuszu 25-lecia istnienia Filharmonji warszawskiej, Ignacy Paderewski przesłał z Rion Bosson pod Morges w Szwajcarji, na ręce dyrektora, Romana Chojnackiego, depeszę treści następującej:

„Dziękuję serdecznie moim młodym kolegom i panu, panie dyrektorze, za miły list, jaki otrzymałem. Proszę o dołączenie do dochodu z koncertu jubileuszowego pięciu tysięcy złotych, które jednocześnie przekazuję telegraficznie dla uczczenia 25-lecia Filharmonji warszawskiej".

Ten dar znakomitego artysty i wielkiego obywatela stanowi nowy dowód serdecznej i głębokiej troski I. Paderewskiego o wszystko, co związane jest nierozerwalnie z kulturą Polski.

POŻEGNALNY KONCERT KW. TRYJESTEŃSKIEGO.

Ulegając życzeniom publiczności dyrekcji sali Konserwatorjum udało się pozyskać znakomity zespół tryjesteńczyków na jeszcze jeden koncert pożegnalny, który odbędzie się w środę dnia 17 b. m. Ceny zniżone. W programie: Beethoven kw. D-dur op. 18 Borodine kw. A-dur i kw. Dworaka F-dur.

ŚRODA LITERACKA.

W środę, d. 17-go b. m., odbędzie się w polskim Klubie artystycznym wieczór autorski poetów krakowskiego „Litartu", zgrupowanych koło „Gazety literackiej": Jerzego Brauna, Leona Kruczkowskiego, Adama Polewki, Janusza Stępowskiego i Witolda Zechentera ze współudziałem M. Balcerkiewiczówny i H. Buczyńskiej.

Początek o godz. 8-ej wieczorem.



Nowinki z miasta

BUDOWA INSTYTUTU RADOWEGO

Dn. 15-go i 16-go listopada b. r. obradowały wspólnie Komitet Daru Narodowego dla Marji Skłodowskiej - Curie oraz Towarzystwo Instytutu Radowego dla Walki z Rakiem im. Wielkiej Uczonej pod przewodnictwem obu prezesów: prof. Stefana Pieńkowskiego i prof. d-ra Franciszka Krzyształowicza. Szło o ważną decyzję. Mury gmachu stoją już gotowe, lecz brak im dachu, a środki się wyczerpały. A jednak mury niezabezpieczone przed opadami zimowymi mogą ulec zniszczeniu. Po długich debatach postanowiono rozpocząć budowę dachu w nadziei, że społeczeństwo polskie, jak i dotąd, nie poskąpi środków na tak ważny cel i znajdzie jeszcze przed zimą brakujące na dach 20.000 złotych.

DRZAZGI

CZYŻ BYĆ MOŻE?...

Jest gród taki gdzieś na świecie,
Gdzie są ręce niezbyt czyste...
Jak się zowie? Wy nie wiecie?!...
Eh, toż kpiny oczywiste!...
Piękne czasy tam nastały —
Gdzie króluje... dłoń ze smołą...
Grabi wielki — średni — mały, —
Kto chce — nie chce „bucha" w koło
Za grosz lekki szmira pije
We wszelkich nadużyć porze.
Gdzież się dzieją takie chyrje
Nie wiecie?... Czyż to być może?!...

Eszet.

POMOC OPAŁOWA DLA BEZROBOTNYCH.

Akcja pomocy opałowej dla bezrobotnych, która ma uzupełnić pomoc żywnościową, uregulowana będzie oddzielnem zarządzeniem. Pomoc opałowa udzielana będzie tylko bezrobotnym rodzinom, niepobierającym żadnych zasiłków oraz niezatrudnionym na robotach publicznych.

Dla ustalenia ilości potrzebnego węgla, min. pracy i opieki społecznej poleciło wojewodom podać ministerstwu możliwie najrychlej szczegółowe dane w tej sprawie.

„KATARZYNKI URZĘDNIKÓW".

W sobotę dn. 20 listopada r. b. o godz. 10 wiecz. w salach Klubu Urzędników Państwowych przy ul. N.-Świat 67 odbędzie się zebranie towarzyskie z tańcami pod nazwą „Katarzynki".

POLEGŁYM CZEŚĆ.

Komitet obchodu 25-lecia Będzińskiej 7-klasowej Szkoły Handlowej (obecnego gimnazjum w Będzinie), prosi rodziny tych wychowańców powyższej Szkoły, którzy polegli w czasie wojen o odzyskanie i zachowanie niepodległości Ojczyzny, bądź też zmarli wskutek odniesionych ran i chorób w czasie wojen tych nabytych, oraz osoby mające pod tym względem pewne informacje, o podanie nazwisk tych wychowańców oraz bliższych szczegółów i dokumentów odnośnie ich udziału w wojnach i okoliczności, w których utracili życie.

Nazwiska tych kolegów, niezależnie od tego, czy Szkołę całkowicie ukończyli, czy też utracili życie jeszcze jako uczniowie, będą umieszczone na tablicy pamiątkowej, którą Komitet Obchodu zamierza wmurować w gmachu Gimnazjum w Będzinie. Ponadto wszelkie bliższe dane, towarzyszące udziałowi, posłużą Komitetowi jako materjał do ukazać się mającej monografji Będzińskiej Szkoły.

Osoby zainteresowane proszone są o nadsyłanie wszelkich materjałów w powyższej sprawie bądź pod adresem Sekcji Warszawskiej Komitetu obchodu 25-lecia Będzińskiej Szkoły, Gimnazjum Państwowe im. Lelewela, Złota 53 w Warszawie, na imię profesora Józefa Mazura, bądź też pod adresem Sekcji Będzińskiej na imię Dyrektora VIII klasowego Gimnazjum Realnego w Będzinie.

Popierajcie L. O. P. P.

ZE STOWARZYSZENIA KUPCÓW POLSKICH.

W najbliższą środę 17 b. m. zebranie odczytowo-dyskusyjne nie odbędzie się.

W niedzielę 21 b. m. na zaproszenie p. Rektora B. Miklaszewskiego Stowarzyszenie Kupców Polskich urządza dla swych członków i zaproszonych przez nich gości wycieczkę w celu zwiedzenia monumentalnego nowowybudowanego gmachu Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie przy ul. Rakowieckiej Nr. 6.

Punkt zborny przy gmachu Wyższej Szkoły Handlowej 21.11 1926 r. o godz. 12-ej. Dojazd tramwajem linji Nr. 1 i Nr. 19.

KONCERT.

Recital fortepianowy Artura Hermelina odbędzie się w sali Konserwatorjum w czwartek d. 18 b. m. Będzie to pierwszy występ artysty w Warszawie. Program zawiera obok utworów: Bacha, Chopina, Schumanna i Debussy'ego — Mazurki Szymanowskiego i sonatę Perkowskiego (pierwszy raz w Warszawie).

Wyjaśnienie p. Wotowskiego

W związku z wczorajszem oświadczeniem p. St. A. Wotowski prosi o zaznaczenie, że w skład komisji wchodzili: p. Szmurło, p. Trojanowski i p. Kalkis. Członek redakcji „Expressu Porannego" p. Harasymowicz udziału nie przyjmował.

ZE ZWIĄZKU RZEMIEŚLNIKÓW CHRZEŚCIJAN W RZECZ. POLSKIEJ, MIODOWA 14.

Komisja Dochodów Niestałych przy Zw. Rz. Chrz. w R. P. niniejszym zawiadamia, iż w dniu 18-go b. m. urządza VI z rzędu Czwartek Klubowy, połączony z koncertem i zabawą taneczną. Początek o godz. 8 m. 30 wieczorem. Wstęp dla pp. Członków bezpłatny, dla rodzin po 1 zł., dla gości wprowadzonych zł. 2.

W dniu 20 listopada r. b., t. j. w sobotę odbędzie się całonocna zabawa taneczna, przy doborowej orkiestrze. Początek o godz. 11 wieczorem. Wstęp dla pp. Członków po zł. 1.50 gr., dla wprowadzonych gości po zł. 2.50.

ŚPIESZCIE SIĘ PIĘKNE POLKI

TERMIN ZGŁOSZEŃ PRZEDŁUŻONY DO 1-GO GRUDNIA

Przed kilku dniami pisaliśmy o włoskim konkursie na gwiazdy filmowe i o tłumnym, kilkudziesięcio tysiącznym udziale kandydatek w tem przedsięwzięciu. Nie możemy, rzecz oczywista, liczyć na to, że Polska w równym stopniu zainteresuje się konkursem filmowym. Jednak po długotrwałej propagandzie niewątpliwie liczba ta byłaby i w Polsce do osiągnięcia.



Nr. 124.

Krótki termin, wyznaczony do przeprowadzenia konkursu ze strony wytwórni amerykańskiej, angażującej gwiazdę z Polski nie pozwoli nam niestety na wyczerpujące załatwienie tej sprawy. **Wiele zapewne będzie niewiast, które nie zdążą poprostu zgłosić się do udziału w konkursie.**

Ponieważ ze względu na szybki i obfity napływ materjału **nie jesteśmy w możności odpowiadania na wszystkie listy, kierowane do Redakcji,** musimy dać odpowiedź przynajmniej na jedno zasadnicze pytanie.

Pytanie to dotyczy **terminu, w jakim można składać fotografje do konkursu. Otóż w dniu wczorajszym na posiedzeniu komitetu organizacyjnego zapadła uchwala, przedłużająca termin zgłoszeń do konkursu**

DO DNIA 1 GRUDNIA.

Termin ten będzie prawdopodobnie ostateczny, albowiem sam konkurs powinien być zakończony nieodwołalnie w grudniu, ponieważ z dniem 1 stycznia laureatkę konkursu zaangażuje jedna z największych amerykańskich wytwórni filmowych.

W dniu jutrzejszym podamy nowe szczegóły, dotyczące konkursu. Wobec wyczerpania numeru, w którym został ogłoszony regulamin konkursu, będziemu zmuszeni przedrukować regulamin w jednym z najbliższych numerów.



Nr. 62.



Nr. 42.

Żadnych tańców w niedzielę

Powiedział srogi burmistrz Amsterdamu

Zamknął dancingi tancerzom i kazał iść do kościoła

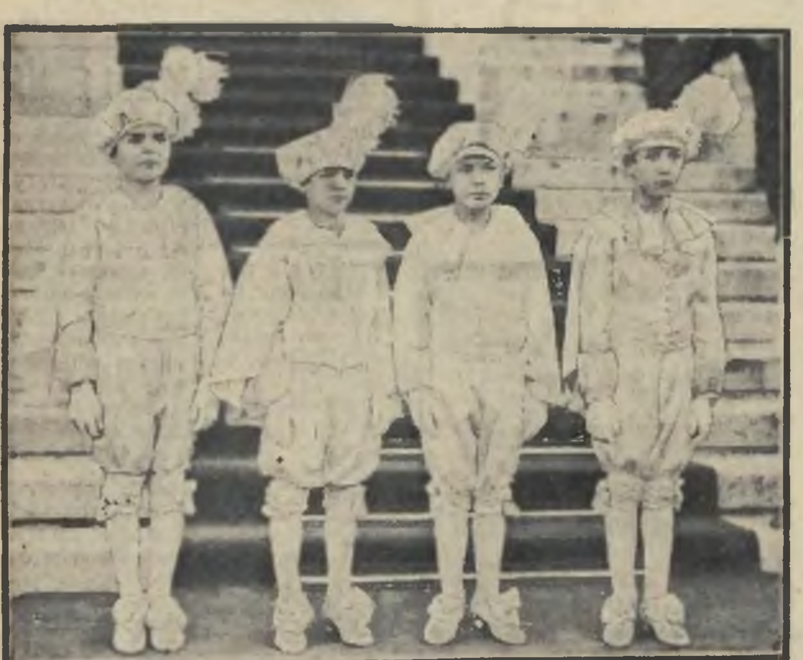
Mieszkańcy miasta Amsterdamu (a zwłaszcza młodzi) zostali od pewnego czasu wyrzuceni ze swego zwykłego trybu życia. Wprowadzono tam bowiem ustawę wyjątkową. Burmistrz zabronił pod surową karą tańczyć w niedzielę!

Choć w całej Holandji istnieje stary zwyczaj przetańcowywania całej niedzieli, dancingowe sale stolicy pozostaną głuche na niedziele, zamknięte srogą ręką burmistrza.

Taniec uznał bowiem amsterdamski „ojciec miasta" za wybitnie grzeszną rozrywkę. Przeciw temu srogiemu sądowi zaprotestowano. Nawet wybitni ludzie Holandji, uczeni profesorowie uniwersytetów zajęli stanowisko opozycyjne względem burmistrza. Z całej prasy zniknęła polityka. Czytelników nie obchodziły morderstwa, rabunki, miljonowe kradzieże. Całe szpalty poświęcono protestom przeciw zakazowi tańca i sążnistym artykułom, jednogłośnie ten zakaz potępiając.

Wszystkie miasta Holandji stanęły solidarnie po stronie stolicy — nie pomogło to jednak nic. Burmistrz kategorycznie oświadczył — w niedzielę kościół i modlitwa, a nie dancingowa sala.

Królewski marjaż Bruksela — Stokholm



Bardzo uroczyste były ceremonje ślubne z racji związku następcy tronu belgijskiego ks. Leopolda i ks. szwedzkiej Astrid.

Zdjęcie nasze przedstawia czterech pięknie, a bogato przybranych paziów panny młodej.

Połykacz szkła i rozdawca garderoby

Spoczął nagi w komisarjacie

Upił się serdecznie p. Marjan D. i zmęczone swe członki złożył w rynsztoku na rogu ulic Karmelickiej i Nalewek.

W pobliżu stojący posterunkowy, widząc takie nieposzanowanie garderoby i rynsztoka, sprawcę onego odwiózł do komisarjatu.

W przybytku ładu i sprawiedliwości p. D. wytrzeźwiał, i zażądał szklanki wody. Spełniono jego życzenie, ale o zgrozo...

P. Marjan wodę wypił, ale spożył przy tem pół szklanki.

Zawezwano dyżurnego lekarza, który poranione usta p. D. opatrzył i zajodynował.

Snać jodyna bardzo dopiekła p. Marjanowi, bo wpadł w szał, wobec czego zamknięto go w celi.

Wyobraźmy sobie zdziwienie policjantów, gdy dziś rano zastali p. D. całkiem nago, spoczywającego na pryczy.

— Gdzie pan podział ubranie?

— A no sprowadziliście tu jakichś biedaków, to im rozdałem moje szmatki, bo się nie mieli w co przyodziać?

Obecnie policja ma kłopot, w co przybierze dobroczynnego p. D.

KĄCIK KOBIECY

Co niesie moda

Przy zachowaniu nadal prostej w linji sylwetki, jedynemi zmianami, jakie niesie moda, będzie podwyższenie stanu i niewielkie przedłużenie sukni.

Suknie skromne, przedpołudniowe będą nosiły i teraz jeszcze charakter sportowy, nie rozstając się z jumper'em i spódniczką. Jako przybranie ładne i praktyczne skórka nadal w użyciu. Bolero, pelerynka, spadająca z pleców, fantastyczne drapowania odnoszą się już do sukien strojnych, robionych zazwyczaj z aksamitu lub lekkich muślinów.

Wszystkie suknie popołudniowe, nawet najbardziej strojne robione są z długim rękawem. Elegancka i ładna jest frendzla, służąca jako przybranie przy sukniach jedwabnych.

Mira.

Bójka o bieliznę

Trzy przyjaciółki nierozłączne pp. Stefanja T., Natalja L. i Eleonora I., z racji przepięknej pogody jesiennej, wybrały sie na spacer.

Przechodząc ulicą Jagiellońską p. Stefanja T. zobaczyła leżącą na chodniku paczkę.

Po otworzeniu paczki okazało się, o dziwo, iż zawiera ona piękny garnitur jedwabny bielizny damskiej.

P. Stefanja, chcąc zachować cenną zdobycz dla siebie, starała się paczkę ukryć.

Koleżanki jednak zaprotestowały i chórem krzyknęły:

— Pokaż!

Nie pokażę!

Pokaż!

Od słów do czynów, piękne a ciekawe panny zaczęły sobie paczkę wzajemnie wyrywać, nie szczędząc przy tej okazji wymysłów i razów.

Stróż bezpieczeństwa zwabiony głosami awanturujących się panien, skonstatował, iż z przepięknego dessous zostały szczątki.

Trzy poważnione przyjaciółki chodzą obecnie na spacer oddzielnie, w błogiej nadziei znalezienia ponownie skarbu, w postaci bielizny damskiej.

Na kamienistej plaży Morza Czarnego



Gdy mgły i deszcze panują u nas na północy, w słonecznej Turcji sezon kąpielowy jest w pełni. Zdjęcie nasze przedstawia piękność turecką, która dzięki reformom Musłafy Kemala jest w możności ukazania swych wdzięków w całkowitej niemal okazałości.

CENA OGŁOSZEŃ: W tekście 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy)—50 gr., Komunikaty—75 gr. Zwyczajne (łam 10-szpalt.)—15 gr., Drobne 1 słowo—10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50 Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Adres Redakcji i Admin.: Szpitalna 12. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Tel. adm. 91-62 Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny ABC Warszawa.

Redaktor naczelny: Stanisław Strzetelski. Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska" Warszawa, Szpitalna 12. Telefony: 172-22 i 117-98 Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.